

Dariusz Tchórzewski

HISTORIA ŁYŻWIARSTWA NA TORZE KRÓTKIM – CZĘŚĆ II

Sezon 2004/2005 rozpoczął się miłym akcentem. Podczas zawodów cyklu Maple Cup miejsca na podium zajmowali seniorzy: Adam Filipowicz i Karolina Regucka oraz juniorzy: Patrycja Maliszewska i Dariusz Kulesza. Wyróżniał się też zawodnik toruńskiej Błyskawicy i uczeń ZSOMS — Adam Filipowicz.

W Białymstoku w 2004 r. zakończono budowę hali lodowiska, dzięki czemu ucząca się w ZSOMS młodzież zyskała godne warunki do treningu. Z entuzjazmem mówił o tym dyrektor Bielawski:

— *Od tej pory piszemy zupełnie inną bajkę. Mamy absolutnie wszystko: nowoczesne lodowisko, siłownię, krytą bieżnię lekkoatletyczną, o szatniach i gabinetach odnowy nie wspominając. Mamy też stolówkę, której wyposażeniem i pięknem ustępuje znaczna część lokali gastronomicznych w mieście. Tuż obok jest stadion lekkoatletyczny z tartanową bieżnią, a po drugiej stronie ulicy piękny park, w którym młodzież może biegać i jeździć na rowerach. A do szkoły ma pięć minut spacerkiem.*



Oficjalne otwarcie lodowiska w Białymstoku w 2004 r. Janusz Bielawski dziękuje Prezydentowi miasta Ryszardowi Turowi za ukończenie modernizacji obiektu (po prawej).

Prawie w tym samym czasie nowoczesne hale łyżwiarskie powstały w Elblągu i Sanoku. W Elblągu w 1998 r. zostało oddane do użytku odkryte, sztucznie mrożone lodowisko hokejowe przy KS Orzeł. W 2005 r. zostało ono przebudowane i zadaszone. W tym czasie szkolenia zawodników krótkiego toru podjął się Ireneusz Borowiecki. 25 lutego 2011 r. hali w Elblągu nadano imię wybitnej polskiej łyżwiarki, brązowej medalistki ZIO w Squaw Valley — Heleny Pilejczyk. W Sanoku podjęto decyzję o likwidacji dotychczasowego, istniejącego od 1968 r. lodowiska i wybudowaniu nowego w pobliżu toru łyżwiarskiego. Konkurs na projekt Areny Sanok został rozstrzygnięty pod koniec 2003 r., a realizację tego obiektu zakończono w styczniu 2006 r. Przedsięwzięcie wsparło finansowo MENiS oraz PKOl.

Pod koniec roku wstępnie ustalono składy osobowe na najważniejsze imprezy międzynarodowe. Największe szanse na start w MŚJ miał Jakub Jaworski i Dariusz Kulesza. O miejsce w sztafecie rywalizowali ze sobą Adam Filipowicz z Romanem Izbickim. PZŁS zdecydował o wysłaniu do Belgradu również dziewcząt. Były nimi 16-letnie Patrycja Maliszewska i Malwina Zawada oraz 18-letnia Karolina Regucka.

Rozegrane 7-9 stycznia w Belgradzie MŚJ pokazały, że polscy zawodnicy aspirują do światowej czołówki. Na 500 m Jaworski był 7., a tuż za nim uplasował się Kulesza. Na tym samym dystansie 6. miejsce zajęła Maliszewska. W wieloboju na 14. miejscu uplasowała się Regucka, a jej klubowy kolega Kulesza o jedno miejsce niżej.



Uczestnicy mistrzostw świata juniorów w Belgradzie w 2005 r. Od lewej: A. Mikłucha— trener, P. Maliszewska D. Kulesza, M. Zawada, J. Jaworski, K. Regucka i A. Filipowicz (po lewej). Zawodniczki podczas jazdy, od prawej: P. Maliszewska, K. Regucka, M. Zawada.

Tydzień później łyżwiarze ścigali się na ME w Turynie. W składzie na mistrzostwa znaleźli się Jaworski i Bródka, a sztafetę uzupełnili Kulesza i Zdrojkowski. Panie wystartowały w składzie: Regucka, Maliszewska (Juvenia) oraz Zawada i jedyna seniorka Aida Popiołek (OMKŁS). W biegach indywidualnych Polska mogła wystawić po dwie osoby. Trochę na straconej pozycji były sztafety, ponieważ nasi reprezentanci nie startowali w zawodach PŚ i w pierwszej rundzie musieli rywalizować z kandydatami do złotych medali.

W klasyfikacji wieloboju, na 45. zawodników Jaworski zajął 14., a Bródka 12. miejsce.

Gorzej w rywalizacji indywidualnej spisały się Regucka i Popiołek. Obie miały problemy z przebrnięciem przez choćby jedną rundę eliminacyjną. W wieloboju, na 36. zawodniczek Regucka uplasowała się na 22., a Popiołek na 32. miejscu. W sztafecie Polki zajęły szóste, a Polacy dziewiąte miejsce.

Znacznie lepiej poszło naszym akademikom podczas rozegranej w Innsbrucku XXII Zimowej Uniwersjady. Z polskiej ekipy indywidualnie najlepiej zaprezentował się Zbigniew Bródka (PO/Błyskawica), który w biegu na 500 m awansował do półfinału. Nadspodziewanie dobrze spisała się męska sztafeta. Zbigniew Bródka, Karol Bobowicz (PO/Olecko), Tomasz Wróblewski (PB/Juvenia) i Krystian Zdrojkowski (WSWFiT/Juvenia) pokonali brązowych medalistów ME — Ukrainę i poprawiając przy tym rekord kraju, przebrnęli przez eliminacje. W finale zmierzyli się z Koreą, Chinami i Japonią. Po starcie na prowadzenie wysunęli się Koreańczycy, zza ich plecami na kolejnych metrach toczyła się zawzięta walka sztafet Chin i Japonii, a za nimi jechali i dzielnie walczyli o zmniejszenie dystansu do Azjatów — Polacy. Rywale byli zbyt mocni, ale zajęcie przez Polaków czwartego miejsca było sensacją tej imprezy.

Dobrze spisująca się w całym sezonie Patrycja Maliszewska wystartowała w VII Zimowym Olimpijskim Festiwalu Młodzieży Europy 2005 (EYOF), który miał miejsce 24-28 stycznia w szwajcarskiej miejscowości Monthey. EYOF odbywa się w nawiązaniu do tradycji olimpijskich i miała za zadanie przygotować młodych Europejczyków do udziału w igrzyskach. Reprezentująca Polskę zawodniczka zdobyła na Festiwalu złoty medal w biegu na 500 m.

W Opolu short track rozwijał się dwutorowo. Z jednej strony wymierne efekty przynosiła praca z młodzieżą w OMKŁS, z drugiej, coraz więcej zawodników z terenu całego kraju podejmowało studia na utworzonym w 1995 r. na Politechnice Opolskiej — Wydziale Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii. Władze uczelni, zdając sobie sprawę, że wśród ich studentów drzemie duży sportowy potencjał, postanowiły go zagospodarować. W 2005 r. przy uczelnianym AZS utworzono sekcję short tracku. Wstąpili do niej studenci oraz przeszli

najlepsi zawodnicy z OMKŁS. Klub akademicki i program ACSS dawały im większe możliwości rozwoju. Z oferty AZS skorzystali tacy zawodnicy jak: Zbigniew Bródka, Jakub Jaworski, Karol Bobowicz, Łukasz Fabiański. Mariusz Wojnowski czy Aida Popiołek (Bella). Szkolenia w AZS podjęła się Anna Łukanowa-Jakubowska.

*

Starty na początku sezonu 2005/2006 decydowały o kwalifikacji polskich zawodników do udziału w ZIO w Turynie. Trener Matuszek wśród kandydatów na olimpijczyków zwrócił uwagę na: Zdrojkowskiego, Bobowicza, Jaworskiego i Kuleszę. Z kobiet szansę na olimpijski debiut miała jedynie Popiołek. Na pierwszym PŚ w Chinach na 500 m dobrze pobiegli Kulesza i Zdrojkowski, zajmując odpowiednio 12. i 14. pozycję. We włoskim Bormio było dużo gorzej. Kulesza nie ukończył rywalizacji, a Zdrojkowski upadł. Forma Bobowicza była stabilna, ale zajmował miejsca w czwartej dziesiątce. Na ostatnich zawodach PŚ w Hadze ponownie przyzwoite, coć nie tak dobre jak w Chinach, miejsca w sprincie zajmowali Kulesza ze Zdrojkowskim. Jak wspomina Kulesza:

—*Decydujące kwalifikacje miały miejsce w Bormio i w Hadze. Nie szło mi, miałem upadek, ale jako zespół wywalczyliśmy tyle punktów, że było jedno miejsce dla Polaka. Ale dla którego? Niemal do samego końca nie było wiadomo, bo rywalizowało nas czterech: Krystian Zdrojkowski, Karol Bobowicz, Jakub Jaworski i ja. Wszystko miało się rozstrzygnąć w mistrzostwach Europy, w trzeciej dekadzie stycznia, w Krynicy.*

Wcześniej jednak, 6-8 stycznia 2006 r. w rumuńskiej miejscowości Miercurea Ciuk rozegrano MŚJ. Świetnie w nich wystartował Dariusz Kulesza, który w biegu na 500 m nieoczekiwanie zdobył srebrny medal. W finale był o krok od złota. Uzyskując czas 43,655 s poprawił rekord Polski, ale minimalnie przegrał z Niemcem Robertem Seifertem (43,539 s).

Zdobycie przez Kuleszę tytułu wicemistrza świata było niewątpliwie największym dotąd sukcesem polskiego short tracku.

Darek dobrze pobiegł też na 1000 m, gdzie był siódmy, co pozwoliło mu na zajęcie bardzo dobrego szóstego miejsca w wieloboju. Dobrze spisala się też męska sztafeta. W składzie: Kulesza, Jaworski i Izbicki zajęła w mistrzostwach piąte miejsce. Panie (Maliszewska, Zawada i Grajcar) uplasowały się w tej konkurencji o jedną pozycję niżej.

Mistrzowski bieg Kuleszy w Rumunii przeważał szalę w wyścigu po olimpijską nominację na jego korzyść. Jak wspominał:

—*Jako pierwszy w historii Polak, zdobyłem medal. Zająłem drugie miejsce w biegu na 500 m, uzyskując przy tym jeden z najlepszych rezultatów na świecie w tej kategorii wiekowej. Ten bieg zadecydował, że to ja pojedę na igrzyska. Zawody w Krynicy nie miały już znaczenia, zresztą narzuciono mi w nich rolę widza.*



Mistrzostwa świata juniorów w Miercurea Ciuk w 2006 r. Dekoracja zwycięzców biegu na 500 m. Robert Seifert (złoto), Dariusz Kulesza (srebro) i John Celski (brąz).

Kolejny raz powierzono Polsce organizację prestiżowych zawodów w short tracku. Tym razem 20-22 stycznia 2006 r. rozegrano w Krynicy dziesiąte już ME. Było to związane z jeszcze jednym jubileuszem — 85-leciem PZŁS.

Indywidualnie z europejską czołówką ścigali się w nich: Bobowicz, Jaworski, Popiołek i Regucka. Polacy nie mieli szczęścia do losowania i prawie nikt z nich nie przeszedł eliminacji. Pomimo że Jaworski uzyskał na 1500 m piąty czas, to nie przeszedł do dalszej fazy rywalizacji, ponieważ miał w swojej grupie mocnych rywali i był w niej ostatni. Lepiej nam poszło w sztafecie. Panie w składzie: Popiołek, Regucka, Maliszewska i Zawada zajęły 6. miejsce, a panowie: Bobowicz, Jaworski, Filipowicz, Izbicki i Kulesza zakończyli tę konkurencję na 9. pozycji.

Dariusz Kulesza mógł się spokojnie przygotowywać do igrzysk, do końca ważył się jednak udział w tej imprezie pierwszej Polki. Szansę na wyjazd miała podopieczna Anny Łukanowej-Jakubowskiej — Aida Popiołek, jednak PKOl uznał, że jej poziom sportowy jest niewystarczający do startu w ZIO. Opolanka nie kryła swojego rozżalenia:

— *Mam żal do działaczy, że nie jadę do Turynu (...) Zrobiłam wszystko, żeby się zakwalifikować na igrzyska, i się udało. A jednak nie jadę (...) Nic mi się nie chce, ani o tym myśleć, ani trenować.*

Zawody w short tracku w ramach XX ZIO w Turynie rozegrano 12-25 lutego w 2006 r. w hali Torino Palavela. Rywalizację rozpoczęły starty na 1500 m. Był to dystans, w którym Dariusz Kulesza się nie specjalizował. W biegu eliminacyjnym zajął 5. miejsce i nie przeszedł do kolejnego etapu. Sześć dni później zajął w biegu na 1000 m drugie miejsce i przeszedł przez eliminacje, ale w ćwierćfinale trafił na bardzo wymagających przeciwników. Byli nimi medaliści mistrzostw świata i ZIO: Koreańczyk Hyun-Soo Ahn i Amerykanin Apolo Anton Ohno. Bieg ćwierćfinałowy z udziałem Polaka zakończył się zwycięstwem Ahna, przed Ohno i to oni awansowali do półfinału. Trzecie miejsce zajął Niemiec Sebastian Praus. Kulesza był czwarty, ale w całym konkursie uplasował się na tym dystansie na bardzo dobrym 11. miejscu. Do rozegrania pozostała jeszcze jedna konkurencja, w której Kulesza święcił największe sukcesy — 500 m. Przeszedł w niej przez eliminacje, ale niestety w ćwierćfinale został zdyskwalifikowany. Tak z perspektywy czasu ocenił swój olimpijski debiut:

— *Z występu w Turynie byłem zadowolony, gdyż 11. miejsce było najlepszym w krótkiej historii startów Polaków w short tracku.*

Wynik Dariusza Kuleszy wyraźnie wskazywał, jak duże postępy, w stosunkowo krótkim czasie, poczynili w Polsce specjaliści od ścigania się na krótkim torze. W Białymstoku zdawano sobie sprawę, że aby utrzymać dotychczasowe tempo rozwoju niezbędne jest pozyskanie szkoleniowców z państw, w których poziom short tracku jest wysoki. Wiedział też o tym PZŁS, który nie przedłużył umowy z obecnym szkoleniowcem kadry i poszukiwał jego następcy. W 2005 r. swoją trenerską przygodę w ZSOMS zakończyli ukraińscy trenerzy: Aleksander Mikłucha i Natalia Świerczkowa. W szkole pozostał ich rodak — Artur Senczuk, a pracę rozpoczął rosyjski łyżwiarz Władimir Cheliadziński. Po igrzyskach Januszowi Bielawskiemu udało się pozyskać do pracy z białostocką młodzieżą chińczyka Yang He, którego obecność w Polsce wykorzystał później PZŁS, powierzając mu pod opiekę kadrę narodową. Bez wątpienia na tą nominację duży wpływ miał sam Bielawski, który w 2006 r. został wiceprezesem Związku ds. krótkiego toru.

Mistrzostwa Polski rozegrano 3-4 marca w Opolu. Wśród kobiet bezkonkurencyjna była Karolina Regucka (Juvenia), która zwyciężyła w wieloboju oraz na 1000 i 1500 m. Na 500 m mistrzynią kraju została Aida Popiołek (AZS), która zdobyła też dwa srebrne medale: na 1000 m i w wieloboju. Wielobojowe podium uzupełniła Malwina Zawada (OMKŁS), która była też druga na 1500 i trzecia na 500 m. Bezapelacyjnym mistrzem kraju został Zbigniew Bródka (AZS), który zwyciężył we wszystkich konkurencjach i w wieloboju. W generalnej

klasyfikacji drugi był jego kolega klubowy Jakub Jaworski, srebrny medalista na 1000 i 1500 m. Najniższe miejsce na wieloboju podium zajął Roman Izbicki, który był też trzeci w poszczególnych biegach.

Od 31 marca do 2 kwietnia 2006 r. w Minneapolis rozegrano MŚ. Z Polaków do USA wyjechali medaliści MP: Karolina Regucka, Aida Popiołek, Jakub Jaworski i Zbigniew Bródka. Świetnie na 500 m pobięła Regucka. Awansowała do półfinału i ostatecznie została w tej konkurencji sklasyfikowana na bardzo wysokim 8. miejscu.

W 2006 r. do grona klubów z sekcją short tracku dołączył Gdański Klub Sportowy Stoczniovec. Szkolenia w nim podjęła się była zawodniczka Juwenii — Agnieszka Bagińska. Zaplecze klubu wskazywało, że w niedługim czasie będzie on istotnym graczem na krajowych lodowiskach.

*

Do brytyjskiego Sheffield, na pierwsze pod opieką nowego trenera ME, udali się: Jaworski, Konopko, Maliszewska i Regucka, którzy startowali w biegach indywidualnych. Sztafety dopełniali: Popiołek, Romanowicz, Bródka i Wróblewski. W wieloboju najwyższą została sklasyfikowana Regucka (16.) i Maliszewska (22.). Znacznie słabiej spisali się panowie. Bródka ukończył zawody na 29., a Jaworski na 31. miejscu. Jeszcze gorzej było w sztafetach. Polacy zajęli w tej konkurencji ostatnie 10. miejsce, a Polki już w pierwszym biegu zostały zdyskwalifikowane.

Objawieniem rozegranych w 2007 r. na białostockim Zwierzyńcu MP była Paula Bzura. Reprezentantka Juwenii zdobyła złote medale na: 1000, 1500 i 3000 m oraz srebrny w sztafecie. Rywalizację mężczyzn zdominowali Zbigniew Bródka i Roman Izbicki. Faworyci, Dariusz Kulesza i Karolina Regucka, nie mogli uznać tych mistrzostw za udane. W zawodach liczyły się dwa ośrodki: Juwenia Białystok i AZS Opole. Reprezentanci Orła Elbląg, Błyskawicy Domaniewice, Błyskawicy Toruń i MOSiR Sanok stanowili ich dopełnienie.

Mistrzostwa były jednocześnie eliminacjami do MŚ. Kwalifikacje do nich otrzymała dwójka najwyższych sklasyfikowanych w wieloboju zawodników i zawodniczek. Byli to Bzura, Maliszewska oraz Izbicki i Bródka.

Mistrzostwa świata rozegrano w Mediolanie. Niestety w żadnej z rozgrywanych konkurencji Polacy nie znaleźli się nawet w drugiej dziesiątce zawodników. Najwyższym uplasował się Bródka (27.). Bzura (33.), Izbicki (38.) i Maliszewska (41.) nie odegrali w tych zawodach żadnej roli.

Był to ostatni short trackowy sezon Zbigniewa Bródki. Przewlekła kontuzja stawu kolanowego zmusiła go do zmiany toru z krótkiego na długi. Jak się później okazało była to nadzwyczaj trafna decyzja.

Na krótko przed sezonem 2007/2008 odżyły animozje pomiędzy Białymstokiem a Opolem. Łyżwiarki AZS: Aida Popiołek i Malwina Zawada zarzucały trenerowi Yang He faworyzowanie zawodników Juwenii. Czarę goryczy miała przelać jego decyzja o składzie zawodników na ME, w którym zabrakło Popiołek. Zawodniczki wyraziły chęć trenowania poza kadrą, na co nie zgodził się PZŁS. Emocjonalnie do zaistniałej sytuacji odniósł się prezes Bielawski:

— *Nikomu nie zamykamy drzwi do kadry, chłopcy z Opola przyjęli warunki i jeżdżą na zgrupowania, a one są obrażone na cały świat. Obie otrzymały propozycje startów w kadrze i z nich zrezygnowały. Aida twierdzi, że przeszkadzają jej w tym studia, a Malwina - że musi opiekować się rodzeństwem.*

Zawodniczki wymyśliły dość nietypową formę wyjścia z impasu. Zadeklarowały, że chcą reprezentować barwy Bułgarii. Zdaniem Popiołek:

— *W Bułgarii są dwie światowej klasy zawodniczki i my mogłybyśmy wypełnić lukę w*

sztafecie. W ten sposób mogłabym wywalczyć nominację olimpijską, która jest dla mnie najważniejsza (...) Na początku września pojedziemy do Sofii, będziemy też jeździć w sztafecie, żeby zgrać się z tamtejszymi zawodniczkami. Bułgarzy chcą zobaczyć, czy już mogą wystawiać nas do zawodów PŚ. Dowieziemy też dokumenty potrzebne do wystąpienia o obywatelstwo.

Zaskoczony tą sytuacją Związek nie reagował na poczynania zawodniczek, jak i wciągnięty w całą sprawę ISU, który poinformował, że zmiana obywatelstwa nie leży w jego kompetencjach. PZŁS pozbawił je jednak przywilejów związanych z przynależnością do kadry narodowej.

Medialna wrzawa przyniosła jednak wymierne efekty. Popiołek udało się pozyskać sponsora w postaci agencji pracy OTTO. Okazało się to dobrym posunięciem, bowiem jego przedstawiciel — Guido Wreuls stał się mediatorem pomiędzy zawodniczkami i Związkiem. Zaprosił do Opola wiceprezesa Bielawskiego i doprowadził do załagodzenia sytuacji.

W lipcu 2007 r. trener Yang He zorganizował dla polskich kadrowiczów zgrupowanie w chińskim Changchun. Zawodnicy mogli uczestniczyć w treningach kadry Chin i na własne oczy ocenić różnice pomiędzy ich przygotowaniem, a najlepszych zawodników świata. Związek pokrył jedynie koszty przelotu zawodników. Pozostałe, związane z pobytem i treningami, sfinansowała strona chińska.



Uczestnicy zgrupowania w Changchun w 2007 r.

*

O dobrej dyspozycji polskich łyżwiarzy na początku sezonu 2007/2008 świadczyły wyniki rozegranych w listopadzie 2007 r. w Bormio bardzo mocno obsadzonych zawodów międzynarodowych. Na 500 m świetnie pobięł Bartosz Konopko, który zwyciężył w tej konkurencji, pokonując m.in. mistrza Europy — Włocha Nicola Rodigario. Trzeci w tym biegu był Tomasz Wróblewski. Na tym samym dystansie 5. miejsce zajęła Patrycja Maliszewska. Polska sztafeta w składzie: Konopko, Kulesza, Jaworski i Filipowicz wywalczyła srebrny medal.



Zawody Alta Valtellina Trophy w Bormio w 2007 r. Dekoracja sztafet (po lewej). Srebrna polska sztafeta podczas rywalizacji, od prawej: D. Kulesza, B. Konopko, A. Filipowicz i J. Jaworski.

Było to preludium do jednego z najlepszych w dotychczasowej historii występu polskich specjalistów krótkiego toru. 18-20 stycznia w łotewskim Ventspils rozegrano 12 ME. W biegach indywidualnych startowali: Maliszewska, Romanowicz, Konopko i Jaworski. Sztafety dopełniali: Popiołek, Regucka, Kulesza i Wróblewski. Polscy łyżwiarze aż trzykrotnie wystartowali w finale, za każdym razem zajmując miejsce tuż za podium. Dystans 500 m na 4. pozycji ukończyli Patrycja Maliszewska i Bartosz Konopko. Polki rewelacyjnie pojechały w eliminacjach i półfinale sztafety, jednak w finale, mimo poprawienia rekordu kraju (4:25,857 s) musiały zadowolić się 4. miejscem. Wygrały Brytyjki, przed Bułgarkami i Niemkami. W wieloboju Bartosz Konopko został sklasyfikowany na 10. pozycji.



Reprezentacja na ME w Ventspils w 2008 r. Od lewej stoją: Yang He — trener, Bawerna, Konopko, Regucka, Jaworski, Popiołek, Bródka, Romanowicz, Wróblewski, Maliszewska P., Kulesza, Cheladziński — trener.

Pomimo wielkiego sukcesu z pewnym niedosytem kończyła te zawody Maliszewska:

— Ze wzruszeniem i jednocześnie ze złością wspominam ME w łotewskim Ventspils w 2008 r. Na dystansie 500 m, a jestem sprinterką, w finale pierwsza przejechałam linię mety. Niemal skakałam do góry z radości, bo wcześniej nikt z Polaków nie wygrał w takich zawodach. Po chwili radość się skończyła, bo zostałam zdyskwalifikowana. Doprawdy nie wiem za co i nikt mi tego nie umiał wyjaśnić. Podobno potrąciłam jedną z rywalek, ale przecież czasy uzyskane przez wszystkie zawodniczki wykluczały taką sytuację, bo różnice mierzone były w tysięcznych częściach sekundy. Sędzia Janos Hernadi był Węgrem, w finale startowała jego rodaczka Erika Huszar, która przyjechała trzecia. Po tej dziwnej decyzji mnie i naszemu trenerowi wszyscy

gratulowali doskonałego rezultatu, oczywiście z wyjątkiem Węgrów.

Mistrzostwa Polski rozegrano w Gdańsku, co było jednocześnie promocją dyscypliny w nowo utworzonym w Polsce ośrodku short tracku. Podobnie jak przed rokiem łyżwiarze ścigali się nie tylko o miano mistrza kraju, ale przede wszystkim o cztery miejsca w kadrze na MŚ. Przed mistrzostwami tak typował zwycięzców prezes Bielawski:

— *Coś nieprawdopodobnego musiałoby się stać, by w tym gronie zabrakło Patrycji Maliszewskiej i Bartka Konopki. W ostatnim czasie nie mają sobie równych w kraju, a ponadto coraz lepiej spisują się na arenach międzynarodowych. Podczas dwóch ostatnich startów w PŚ awansowali do grona 16 najlepszych łyżwiarzy na 500 m. O pozostałe miejsca zapewne będą rywalizować: wśród mężczyzn Jaworski z Kuleszą, a wśród kobiet Regucka, Romanowicz i Popiołek.*

Podczas zmagania w Gdańsku kryteria wyjazdu do Korei spełnili: Maliszewska, Regucka, Konopko i Kulesza. Po konsultacjach trenerem Yang He postanowiono jednak, że zamiast Kuleszy w MŚ wystartuje Jaworski. Kulesza wydawał się być pogodzony z decyzją PZŁS:

— *Spodziewałem się, że tak będzie. Co prawda w poprzednich latach do mistrzostw awansowały dwie najlepsze osoby, ale teraz nikt tego nie podkreślał. Tak więc mam już wolne i mogę w końcu odpocząć od treningów.*

Start w MŚ w koreańskim Gangneung brutalnie zweryfikował nadzieje łyżwiarzy na zmniejszenie dystansu do najlepszych na świecie specjalistów od ścigania się na krótkim torze. Nie jechali do Korei po medale, ale tego, że nie będą w stanie przebrnąć choćby jednej rundy eliminacyjnej w żadnym z trzech wyścigów, nie zakładali w najgorszych prognozach. Mistrzostwa potwierdziły nie tylko, jak duża różnica dzieli świat od najlepszych Polaków, ale Europejczyków ogólnie. Przedstawiciele Starego Kontynentu zakwalifikowali się tylko do jednego finału — Brytyjczycy wywalczyli brąz w sztafecie.

*

W sezonie przedolimpijskim 2008/2009 kadra polskich specjalistów krótkiego toru miała zapewnione optymalne warunki szkoleniowe. Już w połowie października czworo z nich wystartowało w PŚ w Salt Lake City, tydzień później w Vancouver było ich już siedmioro. Pod koniec listopada w Pekinie ścigali się: Bella (Popiołek), Maliszewska i Konopko. Azjatycką odsłonę PŚ kończyły grudniowe zawody w Nagano z udziałem: Belli, Konopki i Kuleszy. Niestety w żadnej z tych imprez polscy zawodnicy nie zajmowali wartościowych pozycji.

Pod koniec listopada reprezentantki Opola zaskoczyły swoich kibiców wydaniem oryginalnego kalendarza. Namówiła ich do tego trenerka Anna Łukanowa-Jakubowska:

— *Zawsze chciałam, żeby naszą dyscyplinę sportu przedstawić z innej, tej ładniejszej strony. Jest taki stereotyp, że short track to nie dyscyplina dla kobiet. Ludzie uważają, że zawodniczki mają przesadnie umięśnione nogi. Jeśli nie wierzycie, to zobaczcie.*

Do kalendarza pozowało siedem zawodniczek: Natalia Grajcar, Marta Wójcik, Aida Bella, Magdalena Sz wajlik, Barbara Kobylakiewicz, Malwina Zawada, Kaja Pniewska oraz ich trenerka.

Cykl imprez mistrzowskich zapoczątkowały rozegrane 9-11 stycznia w kanadyjskim Sherbrooke MŚJ. Polska wystawiła w nich ósemkę zawodników. Najwyższą pozycję wśród dziewcząt wywalczyła na 1500 m Paula Bzura (16.). Wśród chłopców dobrze spisał się Rafał Piórecki, który na poszczególnych dystansach plasował się od 15. do 18. miejsca, co dało mu w wieloboju najwyższą w naszej reprezentacji — 17. pozycję.

Tydzień później w Turynie rozegrano ME, z którymi po występie sprzed roku, wiązano duże nadzieje. Trener Yang He do startów w biegach indywidualnych wystawił: Aidę Bellę, Patrycję Maliszewską, Bartosza Konopko i Dariusza Kuleszę. W sztafetach dodatkowo wystartowali: Regucka, Romanowicz, Jaworski, Filipowicz i Piórecki. Konopko i Maliszewska nie powtórzyli sukcesu sprzed roku. Na 500 m zajęli 15. i 21. miejsce. Zupełnie nie wyszedł start Kuleszy. Na 500 m do półfinału awansowała natomiast Bella. Walkę o czołową czwórkę przegrała z późniejszą brązową medalistką, Węgierką Eriką Huszar o 0,065 s. Ostatecznie zajęła piąte miejsce. Tak mówiła po biegu:

— *Jestem bardzo szczęśliwa i zadowolona z tego startu. To mój ogromny sukces, a do finału zabrakło tysięcznych sekundy. W mistrzostwach startowała niezwykle wyrównana stawka, zażarta walka trwała od eliminacji. Na tysiąc metrów do awansu też zabrakło mi ułamka sekundy, ale miejsce w sprincie wynagradza wszystko.*

Panie pojechały też dobrze w sztafecie, zajmując w niej 6. miejsce, panowie byli o jedną pozycję wyżej.

W lutym, startując w Dreźnie, Polacy bez wymiernych sukcesów zakończyli udział w zawodach PŚ.

Tym razem rywalizacja w MŚ poprzedzała krajowy championat. W Wiedniu Polskę reprezentowało troje zawodników Juwenii: Karolina Regucka, Jakub Jaworski i Dariusz Kulesza oraz łyżwiarka AZS — Aida Bella. Niestety, ponownie nie udało się naszym zawodnikom odegrać podczas MŚ znaczących ról. Najwyższą pozycję dystansie 1000 m wywalczył Dariusz Kulesza (18.).

Sezon zakończyły rozegrane w Elblągu MP. Podobnie jak przed rokiem, mistrzostwa przebiegły pod znakiem zdecydowanej przewagi reprezentantów Juwenii nad pozostałymi ośrodkami. Zdobyli oni prawie wszystkie medale. Druga w klasyfikacji klubowej była reprezentacja AZS Opole. Dla pozostałych ośrodków te dwa kluby pozostawały nadal poza zasięgiem. W wieloboju kobiet zwyciężyła Karolina Regucka przed Patrycją Maliszewską i opolanką — Malwiną Zawadą. Mistrzem Polski wśród mężczyzn został Dariusz Kulesza, wyprzedzając o dwa punkty Bartosza Konopko. Podium uzupełnił trzeci reprezentant Juwenii — Jakub Jaworski.



Mistrzostwa Polski w Elblągu w 2009 r. Dekoracja medalistek biegu na 1500 m. K. Regucka (złoto), M. Zawada (srebro) i P. Maliszewska (brąz) (po lewej) oraz medalistów biegu na 500 m. D. Kulesza (złoto), B. Konopko (srebro) i R. Piórecki (brąz).

*

W sezonie olimpijskim najważniejszymi zawodami dla polskich kadrowiczów były amerykańskie starty w PŚ, w oparciu o których wyniki ISU przeprowadził kwalifikacje do ZIO w Vancouver. Aby być pewnym olimpijskiego awansu należało dwukrotnie zająć miejsce

w czołowej dwudziestce podczas zawodów w kanadyjskim Montrealu i amerykańskim Marquette. Przetarciem przed tymi startami były azjatyckie PŚ w Pekinie i Seulu. Przed pierwszym z nich, polscy zawodnicy wraz z trenerem Yang He spędzili 10 dni na zgrupowaniu w Changchun.

W Pekinie wystartowało aż 11. naszych reprezentantów. Niestety ilość nie przeszła w jakość. W wymaganej przez PKOl dwudziestce zmieścił się jedynie na 500 m Kulesza (15.), a w trzydziestce Konopko (26.). Nieco lepiej było w Korei. Maliszewska na 500 m była 14., a Kulesza 17. Dobrze pobięła też na 1500 m Bzura (23.).

Do decydujących o olimpijskim awansie amerykańskich PŚ, trener Yang He zgłosił najlepszych ośmiu zawodników. Świetnie na 500 m spisała się Patrycja Maliszewska, która w Montrealu była 11. Równie dobrze na tych samych zawodach pobięła Paula Bzura, zajmując na 1000 m 19., a na 1500 m 20. miejsce. Nie mieszcząc się w limicie PKOl, ale spełniając wymagania ISU, w trzydziestce zmieścili się na 500 m Kulesza (28.) i na 1500 m Jaworski (30.). Ostatnie eliminacje, w amerykańskim Marquette, zupełnie Polakom nie wyszły. Nikt z ósemki zawodników nie zajął miejsca w trzydziestce.

Przed igrzyskami rozegrano dwie imprezy mistrzowskie. W tajwańskim Tajpej ścigali się najlepsi juniorzy świata, a w Dreźnie, w swoim championacie rywalizowali Europejczycy.

Tak szanse Polaków przed MŚJ oceniał Bielawski.

— *Bzura jest ostatnio w bardzo wysokiej formie; przecież wraz z Patrycją Maliszewską wywalczyły dla Polski kwalifikację na Igrzyska Olimpijskie w Vancouver. Z powodzeniem rywalizuje z seniorami. Bardzo ciekawym zawodnikiem jest też Kłosiński. Niedawno pobił rekord Polski w kategorii Junior B. Sebastian w swej kategorii wiekowej wygrywa wszystko w Europie, ale na ile to wystarczy podczas imprezy w Tajpej, okaże się.*

Zgodnie z przewidywaniami z trojga naszych reprezentantów w Tajpej najlepiej spisała się Paula Bzura. W biegach na 500 i 1000 m uplasowała się w na 9. pozycji, a na 1500 m była 7. W wieloboju została sklasyfikowana na wysokim 10. miejscu. Kraśnicki był 27., a Kłosiński 32. Również w rozegranych dwa tygodnie później ME, najlepszą z naszych reprezentantek ponownie była Bzura. W Dreźnie, na 500 m była 14, na 1000 m już 9., a na 1500 m wystartowała w finale, zajmując w nim 4. miejsce. Tę samą pozycję zajęła w super finale na 3000 m. W punktacji wielobojowej uplasowała się na 8. miejscu. Start w ME do udanych mógł zaliczyć również Jakub Jaworski, który na 1500 m był 7., a wielobój ukończył na 10. pozycji.

Początkowo na ZIO w Kanadzie polski short track reprezentować miały tylko dwie osoby, jednak po odwołaniu się PZŁS, ISU przyznała dodatkowe miejsce. Decyzją władz PKOl do składu na ZIO w Vancouver powołano: Paulę Bzurę, Patrycję Maliszewską i Jakuba Jaworskiego. Towarzyszył im trener Yang He.

Podczas ZIO w Vancouver zawody w short tracku rozegrano 13-26 lutego 2010 r. w hali Pacific Coliseum. Bzura wywalczyła sobie w nich prawo startu na 1000 i 1500 m, Maliszewska na 500 m i 1500 m, a Jaworski na 1500 m. Kalendarz startów pozwolił jedynie Pauli na udział w ceremonii otwarcia:

— *Igrzyska są i będą nie do zapomnienia. Jako jedyna z reprezentantów Polski na krótkim torze, mogłam iść na otwarcie i brać udział w defiladzie, bo Patrycja i Jakub nazajutrz mieli zaplanowany start. Powiem krótko, warto było sterczeć dwie godziny w ciasnym hallu, gdzie było strasznie duszno, by to przeżyć. Dosłownie doznałam uniesienia, zwłaszcza gdy, już na stadionie, zapaliły się światełka trzymane przez nas w dłoniach.*

Pierwszy z naszych reprezentantów wystartował Jakub Jaworski:

— *Miałem za cel przejście pierwszej rundy. Hala była ogromna, największa, w jakiej do tej pory startowałem, wypełniona do ostatniego miejsca, ale nie dałem się sparaliżować strachowi. Planu nie wykonałem, skończyłem bieg jako czwarty, a awansowało trzech. Zły byłem, bo trzecim okazał się łyżwiarz, z którym regularnie wygrywałem.*

Z mieszanymi uczuciami swój olimpijski debiut wspominała Patrycja Maliszewska:

— *Igrzyska były tak wielkim przeżyciem, że nigdy przedtem, na żadnych zawodach nie byłam tak zdenerwowana. Czy jestem zadowolona z wyników? I tak, i nie. Tak, bo pobiłam rekord życiowy na 1500 m. Nie, bo upadłam w sprincie, potrącona przez Czeszkę Novotną. Myślałam, że zostaną dopuszczona do startu w drugiej rundzie, ale tak się nie stało.*

Najwyżej z naszych reprezentantów została sklasyfikowana Paula Bzura. W konkurencji 1000 m doszła do ćwierćfinałów, gdzie odpadła w doborowym towarzystwie Ariany Fontany:

— *Z wyników nie jestem do końca zadowolona, choć w biegu na 1000 m udało mi się ustanowić nowy rekord Polski. W wyścigu na 1500 m zostałam zdyskwalifikowana. Słusznie, bo rzeczywiście popchnęłam rywalkę. Jestem żywiołowa, nie pozostaję dłużna, a ona zaczęła. Sędziowie zauważyli moje przewinienie...*

Dużym sukcesem było samo zakwalifikowanie się do startu w ZIO aż trojga przedstawicieli short tracku. Po naszej reprezentacji nie spodziewano się medali. Ostatecznie zmagania w Vancouver Paula Bzura zakończyła na wysokim 14. miejscu na 1000 m, Patrycja Maliszewska na 500 i 1500 m była 29., a Jakub Jaworski 27. na 1500 m.



Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Vancouver w 2010 r.

Patrycja Maliszewska w czasie biegu na 500 m (po lewej). Paula Bzura podczas startu na 1000 m

PZŁS, chcąc rozpropagować short track w nowych ośrodkach, zdecydował o przeprowadzeniu MP na lodowisku w Cieszynie. Marcowe zawody oglądało setki mieszkańców miasta, na których ta nowa dla nich dyscyplina zrobiła pozytywne wrażenie. Tak jak w poprzednich edycjach krajowego championatu, w Cieszynie dominowali przedstawiciele Juwenii. Mistrzem kraju na trzech dystansach oraz w wieloboju został Bartosz Konopko. W superfinale najlepiej pobiął olimpijczyk z Vancouver — Jakub Jaworski, który w końcowej klasyfikacji był drugi. Podium uzupełnił Dariusz Kulesza. Wśród kobiet prym wiodły Patrycja Maliszewska z Paulą Bzurą. W końcowej klasyfikacji lepsza okazała się pierwsza z nich. Trzecie miejsce zajęła ich klubowa koleżanka — Karolina Regucka.

Tradycyjnie po igrzyskach łyżwiarze wybrali nowe władze Związku na kolejne cztery lata. Prezesem PZŁS nadal pozostał Kazimierz Kowalczyk, zmienił się natomiast wiceprezes ds. krótkiego toru. Na tym stanowisku Janusza Bielawskiego zastąpił sekretarz zarządu AZS-u KU Politechnika Opolska — Leszek Szlachta. Trener Yang He otrzymał u siebie, w chińskim Changchun, intratną propozycję pracy i po MP zakończył udaną współpracę z polską reprezentacją. W tej sytuacji nowy Zarząd ogłosił konkurs na szkoleniowca kadry. Przystąpili do niego John Monroe i Anna Łukanowa-Jakubowska. PZŁS wyżej ocenił kandydaturę Kanadyjczyka, który wykazał się doświadczeniem w pracy z kadrą Kanady i USA, a od 2006 r. prowadził reprezentację Holandii. Podjęto również decyzję, że Łukanowa-Jakubowska zostanie jego asystentką. Kanadyjczyk rozpoczął pracę z Polakami, ale okazało się, że z przyczyn formalnych PZŁS nie podpisał z nim kontraktu. Jak tłumaczył dyrektor sportowy PZŁS Marek Stanuch:

— *Mamy przepisy, które wyraźnie mówią, jakie powinno być wykształcenie szkoleniowca kadry (...) Niestety takiego dokumentu nie otrzymaliśmy i zgodnie z przepisami nie mogliśmy go zatrudnić.*

Ostatecznie Kanadyjczyk nie został zatrudniony i na początku września wyjechał z Polski. Tym samym reprezentacja została bez trenera. Wobec zaistniałej sytuacji w Związku zdecydowano, że kadrowicze z Opola będą trenować u siebie pod okiem Łukanowej-Jakubowskiej, a białostoczan do zawodów przygotowywać będzie, współpracująca wcześniej z Yang He absolwentka AWF Kraków i specjalizacji trenerskiej z łyżwiarstwa szybkiego — Urszula Kamińska. Skład kadry na zawody miał być wyłaniany w drodze wewnętrznych eliminacji.

*

Wbrew pozorom, zawirowania wokół trenera reprezentacji nie miały negatywnego przełożenia na formę zawodników. Udowodnił to ich start w ME. Piętnasta już edycja tej imprezy miała swoją odśłonę 14-16 stycznia 2011 r. w holenderskim Heerenveen. Bardzo dobrze spisali się w niej Patrycja Maliszewska i Bartosz Konopko. Patrycja już w 2008 r. była bliska zdobycia dla Polski pierwszego seniorskiego medalu na imprezie mistrzowskiej. Udało się to jednak dopiero trzy lata później w Holandii. Zawodniczka Juwenii i podopieczna Urszuli Kamińskiej w biegu na 500 m wywalczyła srebrny medal ME. Klasyfikację wieloboju zakończyła na 6. miejscu. Bartosz nie zdobył medalu, ale dzięki równym biegom na dystansach 500 (9.), 1500 (6.) i 3000 m (6.) w klasyfikacji końcowej mistrzostw uplasował się na 7. pozycji.

Wciąż jednak pomiędzy światowym a europejskim short trackiem pozostawał do pokonania spory dystans. W MŚ w brytyjskim Sheffield, Patrycja na 500 m była 23., a w wieloboju 26. Bartoszowi poszło lepiej, zwłaszcza na 500 (15.) i 1500 m (19.), ale wystarczyło to jedynie na 21. pozycję w wieloboju.



Obchody 90-lecia PZŁS w Warszawie w 2011 r. Okolicznościowe odznaczenia otrzymali (od lewej) prezes K. Kowalczyk oraz byli wiceprezysi S. Rogalski i J. Bielawski.

W 2011 r. przypadał jubileusz 90. rocznicy powstania Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, z którego bezpośrednio wywodzi się PZŁS. Dla uświetnienia tego wydarzenia ISU przyznał Polsce organizację Mistrzostw Świata Drużyn w short tracku. Ta już czwarta wielka impreza łyżwiarska, której gospodarzem była Polska, odbyła się 19-20 marca na warszawskim Torwarze. Wystartowało w niej siedem najlepszych ekip w rankingu ISU oraz gospodarze. W Warszawie o medale rywalizowały drużyny: Chin, Japonii, Korei Płd., Kanady, Rosji, Turcji i USA. Polskę reprezentowali: Bawerna, Bzura, Romanowicz, Szwajlik, Tawrel, Filipowicz, Jaworski, Konopko, Kulesza i Piórecki.

Zawody otworzył prezes ISU Ottavio Cinqunta:

— *W imieniu ISU chciałbym serdecznie powitać wszystkich, którzy przybyli z bliska i z daleka do Warszawy, do Polski, na Mistrzostwa Świata Drużyn w Łyżwiarstwie Szybkim na*

Torze Krótkim w roku 2011. Z okazji jubileuszu 90 rocznicy powstania, chciałbym wyrazić PZŁS naszą wdzięczność oraz docenić jego wieloletni wkład w rozwój łyżwiarstwa oraz samego ISU (...) Pragnę także życzyć szczęścia wszystkim drużynom i jestem jednocześnie pewien, że w ciągu najbliższych kilku dni znajdą na torze łyżwiarskim w Warszawie doskonale warunki do rozegrania wyścigów w atmosferze przyjaźni i fair play, zgodnie z ideałami sportu

Warunki rozgrywania zawodów były naprawdę doskonałe, co pozwoliło Koreańczykowi NOH Jinkyu na poprawienie rekordu świata na 3000 m. Zgodnie z przewidywaniami w warszawskiej imprezie o medale walczyli ze sobą przedstawiciele Azji i Ameryki Płn. Pierwsze dwa miejsca zajęły, zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet, reprezentacje Korei oraz Chin. Podium u pań uzupełniły Kanadyjki, a u panów zawodnicy USA.

Mistrzostwa Polski w 2011 r. rozegrano na Zwierzyńcu w Białymstoku. Gospodarze nie okazali się zbyt gościnni i sięgnęli po wszystkie tytuły mistrzowskie. Wśród mężczyzn najwięcej z nich zdobył Bartosz Konopko, który zwyciężył na 500, 1500 i 3000 m oraz w wieloboju. W klasyfikacji końcowej dalsze miejsca na podium zajęli Dawid Rzemieniecki i Jakub Jaworski. Wśród pań multimedalistką została Paula Bzura, która do złotych medali na dystansach: 1000, 1500, 3000 m oraz w wieloboju dorzuciła też złoto w sztafecie. Wielobojoye podium uzupełniły Magdalena Szwałik i Agnieszka Tawrel.

Po zakończeniu kariery zawodnik długiego toru Witold Mazur przeprowadził się z Sanoka do Dusznik-Zdroju, gdzie wraz z Agnieszką Ziemczonek w UKS Orlica Duszniki Zdrój zorganizowali sekcję jazdy szybkiej na wrotkach. W sezonie 2010/2011 poszerzyli ją o short track.

W listopadzie 2011 r. Juvenia Białystok, funkcjonująca dotąd jako MKS, zmieniła nazwę na Łyżwiarski Klub Sportowy (ŁKS).

*

Po ZIO w Vancouver przez ponad rok polska reprezentacja nie posiadała etatowego trenera kadry. Od września 2011 r. jako nauczyciela i trenera short tracku, białostocki ZSOMS zatrudnił u siebie Johna Monroe. W tej sytuacji PZŁS dopełnił warunki konkursu i podpisał z Kanadyjczykiem kontrakt na trenera kadry. Jego asystentem został były zawodnik Juvenii, medalista MŚJ i najwyższej dotąd sklasyfikowany Polak w ZIO — Dariusz Kulesza.

Międzynarodowa rywalizacja w sezonie 2011/2012 rozpoczęła się startami w amerykańskiej odsłonie zawodów PS. Pierwszy miał miejsce w Salt Lake City, a kolejny w kanadyjskim Saguenay. W USA na 500 m dobrze pobięły Maliszewska (9.) i Bella (12.). Jaworski był na tym dystansie 20. Z kolei w Kanadzie do rundy półfinałowej doszedł Bartosz Konopko (12.). Następnie rywalizacja przeniosła się do japońskiej Nagoyi. Jednak w tych zawodach, jak i następnych w Shanghaju, Polacy nie startowali. Powrócili do rywalizacji w Europie. W Moskwie na 500 m Bella była 15., a Kłosiński 22. Lepiej na 1000 m poszło Jaworskiemu, który na tym dystansie zajął 18. miejsce. Finałowe zawody cyklu rozegrano w holenderskim Dordrechcie. Jaworski na 500 m był w nich 13., a Filipowicz 20.

Mistrzostwa Europy rozegrano w Mlada Boleslav. Ich wyniki były znacznie słabsze niż rok wcześniej. Najwyższej sklasyfikowana Polka — Aida Bella zajęła w nich 18., a Polak — Bartosz Konopko 15. miejsce. Niewiele dalej, bo na 17. miejscu, zawody ukończył Jaworski.

Bella i Jaworski reprezentowali nas na MŚ w Shanghaju. Polak najlepiej pobięł na 1000 m, zajmując na tym dystansie 20. miejsce i 23. w wieloboju. Bella w klasyfikacji końcowej była 30.

Pod koniec marca w Elblągu rozegrano MP. Ponownie wszystkie tytuły mistrzowskie zdobyła Juvenia. Wśród pań, na wielobojoyym podium stanęły: Patrycja Maliszewska, Paula Bzura i reprezentująca KU AZS PO — Aida Bella. Wśród panów wszystkie medale w

wieloboju zdobyli białostoczanie. Mistrzem kraju został Bartosz Konopko, a wicemistrzami Jakub Jaworski i Szymon Wilczyk.

Europejski poziom nowej dyscypliny

Odnosząc się do formy zawodników krótkiego toru u progu sezonu przedolimpijskiego, kierownik wyszkolenia PZŁS — Ewa Białkowska stwierdziła:

— *Zdecydowaną liderką reprezentacji Polski jest Patrycja Maliszewska. W tej zawodnicze, tak jak w całej grupie, jest potencjał. W porównaniu z poprzednim sezonem łyżwiarki i łyżwiarze uczynili postęp. Są pewne braki, ale trener John Monroe wie, jak je usunąć.*

Układ zawodów PŚ w sezonie 2012/2013 był analogiczny do poprzedniego. Cykl rozpoczynały starty w Ameryce Płn., następne zawody rozgrywano w Azji, a sezon kończyła rywalizacja w Europie. Dla kadry jednak nie te zawody były priorytetowe. Trener za najważniejszą imprezę sezonu uznał ME. W poprzednich polskich zawodników trapiły kontuzje, które tym razem nie ominęły też Patrycji Maliszewskiej, która z tego powodu straciła sporą jego część. John Monroe był jednak optymistą:

— *Oprócz Patrycji do najwyższej formy wraca Paula Bzura, Aida Bella oraz Natalia Maliszewska, młodsza siostra Patrycji, która zaimponowała mi ostatnio w Kanadzie. Nie bała się nikogo na torze. Popchnęła w swoim ostatnim biegu faworytkę z Chin, została zdyskwalifikowana, ale ja lubię taką agresywną jazdę. Jeśli chodzi o dziewczyny, to mogą mieć kłopot z wyborem składu na mistrzostwa Europy.*

Z amerykańskich PŚ reprezentacja wróciła z trzema rekordami kraju: w obu sztafetach oraz na 500 m (Patrycja Maliszewska). Sztab trenerski zrezygnował natomiast z udziału polskich zawodników w azjatyckiej odsłonie PŚ. Skupiono się na treningu i startach w Europie.

Na początku listopada łyżwiarze udali się do włoskiego Bormio, gdzie wzięli udział w prestiżowych zawodach Alta Valtellina Trophy. Ścigało się w nich niemal 250 osób z siedemnastu krajów, zarówno seniorów jak i juniorów. Niespodziewanie najlepiej z Polaków w tej imprezie wypadła Natalia Maliszewska, która w generalnej klasyfikacji junierek B zajęła drugie miejsce. Tak skomentowała ten sukces jej starsza siostra Patrycja:

— *Moja siostra świetnie się rozwija. Jeśli nie igrzyska w Soczi, to na pewno następne w Korei będą jej wymarzonym startem.*

Na początku stycznia 2013 r., w zawodach Danubia Cup w Budapeszcie, które stanowiły ostatnią próbę przed ME, Patrycja Maliszewska pokazała wysoką dyspozycję, wygrywając bieg na 500 m i zajmując 2. miejsce na 1500 m.

Mistrzostwa Europy rozegrano 18-20 stycznia w szwedzkim Malmö. Polskę na tej imprezie w wyścigach indywidualnych reprezentowali: Natalia Maliszewska, Patrycja Maliszewska, Bartosz Konopko i Adam Filipowicz, a składy sztafet uzupełnili: Aida Bella, Paula Bzura, Marta Wójcik, Jakub Jaworski, Sebastian Kłosiński oraz Dawid Rzemieniecki.

W składzie, obok pretendenci do medalu — Patrycji Maliszewskiej, znalazła się jej 17-letnia siostra — Natalia. Tak swoją decyzję o wystawieniu juniorki na ME tłumaczył trener Monroe:

— *Mysleliśmy, że najważniejszym startem dla Natalii będą MŚJ w Warszawie, ale ona zaskakuje nas z zawodów na zawody. Na pierwszym turnieju z cyklu PŚ w sezonie była wystraszona, a na następnym przepychała się już z faworytkami z Chin. To jest talent, który wyprzedza założenia, które my jako trenerzy jej wyznaczamy. Będzie to jednak jej pierwszy start na imprezie takiej rangi, więc chcę tylko, aby w każdym wyścigu walczyła ze wszystkich sił od startu do mety.*

Start w ME do udanych zaliczył Bartosz Konopko. Nie zdobył medalu, ale w biegu na 500 m był 5., w superfinale na 3000 m 6., a wielobój ukończył na dobrym 8. miejscu. Nie powiodło

się natomiast męskiej sztafecie, która odpadła w eliminacjach.

Patrycja Maliszewska nie powtórzyła sukcesu sprzed dwóch lat, ale zdobywając na 500 m brązowy medal ME potwierdziła, że wciąż jest jedną z najlepszych sprinterek Starego Kontynentu.

— *Bardzo chciałam pokazać, że srebrny medal zdobyty dwa lata temu nie był przypadkiem. Udało się. Ciężko było tak naprawdę dopiero w finale, w którym start wznawiany był pięć razy. Po nerwowym początku wszystkie jechałyśmy defensywnie, dotarłyśmy na metę w kolejności, którą zajmowałyśmy po starcie. O to, aby wywalczyć wyższą pozycję było bardzo trudno.*

W ostatnim dniu zawodów bardzo miłą niespodziankę sprawiła kobieca sztafeta. Polki w składzie: Aida Bella, Paula Bzura, Natalia Maliszewska, Patrycja Maliszewska i Marta Wójcik awansowały do finału, gdzie spotkały się z Holenderkami, Niemkami i Węgierkami. Uległy tylko dwóm pierwszym reprezentacjom i wywalczyły dla Polski w tej konkurencji pierwszy, historyczny brązowy medal ME. Tak to wydarzenie zapamiętała Paula Bzura:

— *Byłyśmy przygotowane na finał, ale medal był zaskoczeniem; przed rokiem zajęłyśmy miejsce szóste, teraz trzecie. Bardzo dobrze pojechałyśmy w eliminacjach, aż się zdziwiłyśmy, że żadna z nas nie była zmęczona tym biegiem. Wykonałyśmy plan w stu procentach i jesteśmy bardzo szczęśliwe. W finale na dwa kółka przed finiszem zajmowałyśmy czwarte miejsce. Wysłałam wtedy Patrycji na zmianę. Węgierka chciała rozwinąć prędkość na „zejściu po dużym”. Wykorzystałam ten moment i wyprzedziłam ją od wewnętrznej części toru. Zamknęłam ją, a ona upadła.*



Mistrzostwa Europy w Malmö w 2013 r. Polska reprezentacja, od lewej: Kowalczyk — prezes PZŁS, Lukanowa — trener, Maliszewska N., Jaworski, Maliszewska P., Kłosiński, Konopko, Bella, Rzemieniecki, Bzura, Filipowicz, Kulesza, Wójcik, Sewastianik, Kosteki — wiceprezes PZŁS, Monroe — trener.

Po ME kadra powróciła do startów w zawodach PŚ. W sezonie przedolimpijskim miało to istotne znaczenie, bowiem na podstawie ich wyników zawodnicy byli rozstawiani w biegach eliminacyjnych PŚ, decydujących o kwalifikacji olimpijskiej. Kończąca sezon europejska edycja PŚ została rozegrana na początku lutego w Soczi i w Dreźnie. Z tych zawodów zadowolona mogła być jedynie Patrycja Maliszewska, która w Rosji na 500 m była 13., a w Niemczech 16.

Przed warszawskimi MŚJ trener John Monroe zakładał, że jego podopieczni: Natalia Maliszewska, Nikola Mazur i Szymon Wilczyk będą się plasować w pierwszej dwudziestce zawodów. Jego prognozy się potwierdziły. W rozegranych na Torwarze 20-23 lutego MŚJ z Polaków najwyższe, 11. miejsce w wieloboju zajął Szymon Wilczyk. Złożyły się na to dobre

występy na poszczególnych dystansach. Na 1500 m Szymon był 15., na 1000 m 16., a na 500 m 11. Natalia nie wywalczyła awansu do półfinału, ale bieg na 500 m zakończyła na dobrym 12. miejscu, a 1000 m na 15. W wieloboju była 19. Tę samą pozycję na 1000 m wywalczyła Nikola.

Lepiej poszło polskim zawodnikom podczas rozgrywanego w tym samym czasie w rumuńskim Braszowie XI EYOF. Oliwia Gawlica wróciła z Rumunii z brązowym medalem na 1500 m. Ten sam kolor medalu wywalczyła też sztafeta mieszana w składzie: Oliwia Gawlica, Magdalena Warakomska, Grzegorz Gawryluk i Krystian Korecki.

Decyzją PZŁS, pomimo czterech przyznanych Polsce miejsc, trener Monroe na MŚ w węgierskim Debreczynie mógł zgłosić tylko dwójkę zawodników. W zawodach wystartowali Patrycja Maliszewska i Bartosz Konopko. Maliszewska bardzo dobrze pojechała na swoim ulubionym dystansie 500 m, kończąc go na wysokim 10. miejscu. Awansowała też do ćwierćfinałów pozostałych biegów, plasując się na 20. pozycji zarówno na 1000, jak i 1500 m. Wielobój ukończyła na 17. miejscu. Bartosz zajmował pozycje w trzeciej dziesiątce zawodników.

Tym razem podsumowujące sezon MP były nie tylko prestiżowym krajowym championatem, ale jego wyniki miały istotne znaczenie przy zatwierdzeniu składu kadry olimpijskiej. Zawody zostały rozegrane pod koniec marca w Elblągu. Tradycyjnie dominowali w niej zawodnicy ŁKS Juwenia Białystok. Jedynie w biegu na 1500 m oddali tytuł mistrzyni kraju zawodniczkę KU AZS PO — Barbarze Kobylakiewicz. Zawodniczka z Opola sięgnęła też po srebrny krążek na 1000 m i brązowy w sztafecie. Patrycja Maliszewska została mistrzynią kraju na 500 i 1000 m, a na 3000 m triumfowała Paula Bzura. Po jednym medalu z każdego koloru zdobyła Nikola Mazur. Wśród mężczyzn kolejny raz multimedalistą tej imprezy został Bartosz Konopko. Zawodnik Juwenii nie zdobył złotego medalu jedynie na 3000 m, gdyż w tej konkurencji najlepszy był Jakub Jaworski. Bardzo dobrze zaprezentował się też przedstawiciel miejscowego Orła — Sebastian Kłosiński, który zdobył jeden srebrny i trzy brązowe medale MP.

*

W sezonie olimpijskim starty w zawodach PŚ były jednocześnie przepustką do udziału w ZIO. Decyzją MKOl w Soczi mogło wystartować 120 przedstawicieli short tracku, w tym 60 zawodniczek i 60 zawodników. Zawodami decydującymi o kwalifikacji były PŚ w Turynie i Kołomnie. Aby spełnić kryteria ISU, należało dwukrotnie znaleźć się w biegach na 500 i 1000 m w grupie 32, a na 1500 m w grupie 36 najlepszych zawodników.

Sezon 2013/2014 rozpoczynały azjatyckie PŚ. Do Szanghaju i Seulu PZŁS wysłał jedynie kobiety. Jak poinformował trener Monroe:

— *Ze względu na to, że Bartosz Konopko nie jest jeszcze w stu procentach gotowy do startu po kontuzji kolana, Związek nie zdecydował się włączyć do składu na pierwsze imprezy PŚ w Azji żadnego z naszych zawodników. Mężczyźni znajdą się w reprezentacyjnej drużynie podczas trzecich i czwartych zawodów cyklu w Turynie i w Kołomnie, które będą jednocześnie kwalifikacjami do XXII ZIO w Soczi.*

Do Azji wyjechały: Patrycja Maliszewska, Natalia Maliszewska, Aida Bella, Marta Wójcik i Barbara Kobylakiewicz. Początek sezonu nie napawał optymizmem. W Chinach indywidualnie najlepiej spisała się Patrycja Maliszewska, która na swoim koronnym dystansie 500 m awansowała do ćwierćfinału. Występ pozostałych kadrowiczek trener ocenił jako niezadowolający. W sztafecie Polki odpadły w pierwszej rundzie. W Korei ponownie o udanym starcie mogła mówić tylko Patrycja, która tym razem na 500 m była 11. Polska sztafeta zajęła 12., czyli ostatnie miejsce.

W przededniu decydujących o klasyfikacji startach w PŚ, tak aktualny poziom naszej kadry przedstawił asystent trenera — Dariusz Kulesza:

— *Patrycja jest w światowej czołówce, na nią stawiamy. Reszta kadry to, szczerze mówiąc, wielka niewiadoma, zajdziemy i zobaczymy, jak się będziemy prezentować. Szczególnie jeśli chodzi o chłopaków, bo oni w tym sezonie nie startowali w żadnych zawodach PŚ. Jeżeli chodzi o sztafetę kobiet, to ona ma szansę na kwalifikację, ale potrzebujemy też trochę szczęścia. Dziewczyny w tym sezonie w każdym starcie zaliczyły upadek. Aby sztafeta wywalczyła awans na igrzyska, musi być w czołowej ósemce.*

W eliminacyjnych zawodach PŚ w Turynie, oprócz startujących wcześniej w Azji pań, wystartowało pięciu mężczyzn: Adam Filipowicz, Jakub Jaworski, Sebastian Kłosiński, Dawid Rzemieniecki i Szymon Wilczyk. Zabrakło Bartosza Konopko, którego z udziału w kwalifikacjach wyeliminowała kontuzja.

W składzie na eliminacyjne zawody PŚ w Turynie znaleźli się: Patrycja i Natalia Maliszewskie, Aida Bella, Paula Bzura, Marta Wójcik, Adam Filipowicz, Jakub Jaworski, Sebastian Kłosiński, Dawid Rzemieniecki i Szymon Wilczyk. Zgodnie z przewidywaniami, we Włoszech najlepiej spisała się Patrycja Maliszewska, która zmagania na 500 m zakończyła na 12. miejscu. Pozostali kadrowicze plasowali się na bardzo niskich pozycjach. Najwyżej, na 24. miejscu, rywalizację na 1000 m zakończyła Paula Bzura. Również po startach sztafet nie było powodów do zadowolenia. Polki zostały sklasyfikowane na 11., a Polacy na 13. pozycji.

Szansę na zakwalifikowanie się do igrzysk więcej niż jednej osoby bardzo się oddaliły. Sytuacji nie poprawił też start Polaków w podmoskiewskiej Kołomnie. W Rosji Patrycja na 500 m była 26., a na 1000 m 32. Na drugim z dystansów Paula była 27.

Nie udało się powtórzyć wyniku sprzed czterech lat, kiedy do Vancouver udała się aż troje specjalistów krótkiego toru. Wyniki kwalifikacji wskazywały, że Polska uzyskała jedno miejsce na 500 m (zdobyte przez Patrycję Maliszewską) i jedno na 1000 m (zdobyte przez Paulę Bzurę). Zgodnie z przepisami w takiej sytuacji do Soczi mogła pojechać tylko jedna zawodniczka. Taka też była ostateczna decyzja ISU.

Przed kwalifikacjami, z bardzo medialną i inspirowaną przez sponsora — firmę OTTO akcją promocyjną short tracku, wystartowały dwie opolskie zawodniczki: Aida Bella i Marta Wójcik. Oficjalnym celem projektu, pod nazwą X dni do Soczi, była zbiórka pieniędzy na godne przygotowanie zawodniczek do igrzysk. Udało się im w ten sposób zebrać 21 000 zł, ale jak przyznały, ich głównym zamiarem było pokazanie się. Oddźwięk akcji przeszedł najśmielsze oczekiwania, czego kulminacją była sesja fotograficzna zawodniczek w czasopiśmie „Playboy”. Niewątpliwie działania podjęte przez studentki były istotną promocją dyscypliny, ale zdaniem trenerów miały ona wpływ na cykl przygotowań i mogły zaważyć na nieudanych kwalifikacjach do Soczi. Cel akcji zdenerwował też władze PZŁS, bowiem sugerował, że Związek nie zapewnił zawodniczkom niezbędnych warunków do przygotowań, co w wywiadzie zdementowała ich trenerka Anna Łukanowa-Jakubowska:

— *Mieliśmy stworzone bardzo dobre warunki. Był lód do jazdy, odpowiednia ilość godzin treningów, fizjoterapeuta do naszej dyspozycji. Nie można w zasadzie na nic narzekać. Chyba tylko na to, że nie było spotkań z psychologiem. Może rozmowa z nim pomogłaby dziewczynom w tym całym zamieszaniu.*

W pierwszych dniach stycznia 2014 r. prezes PZŁS Kazimierz Kowalczyk poinformował o zakończeniu współpracy z trenerem kadry short tracku Johnem Monroe. Tak uzasadnił swoją decyzję:

— *Nasz short track nie odnosi sukcesów na arenie międzynarodowej. Sam trener przyznał, że wyniki nie były zadowalające. Na igrzyska miały zakwalifikować się dwie drużyny i zawodniczki indywidualnie, a udało się to tylko jednej Maliszewskiej, która de facto nie do*

końca pracowała z trenerem Monroe. Nie robiłbym z tego wielkiej sensacji, takie jest życie. Rozstanie w tym momencie nie jest żadnym ryzykiem, bo teraz kadrą będzie opiekował się były olimpijczyk Dariusz Kulesza. On do tej pory współpracował z trenerem Monroe i posiada wszystkie informacje o zawodniczkach.

Dwa tygodnie później zawodnicy wyjechali na ME do Drezna. Nie były to tak udane zawody jak przed rokiem. Najlepsze miejsca zajęła Patrycja Maliszewska, ale była to zaledwie 9. pozycja na 500 i 8. na 1000 m. Pozostali reprezentanci Polski (Natalia Maliszewska, Marta Wójcik Jakub Jaworski, Sebastian Kłosiński i Dawid Rzemieniecki) swoje starty zakończyli już w eliminacjach.

Jedno wywalczone przez zawodników miejsce dla polskiego short tracku przeznaczono dla Patrycji Maliszewskiej. Swojej irytacji wynikami eliminacji zawodników krótkiego toru nie krył prezes PZŁS:

— Liczyliśmy na cztery kwalifikacje, a jest zaledwie jedna. To nasze niepowodzenie. Z różnych względów, m.in. na finanse i bazę, praca w klubach kończy się na poziomie walki o tytuły mistrza Polski, nie ma zaś przełożenia na rywalizację międzynarodową. Są tylko pojedyncze przypadki, jak Maliszewskiej i Bartosza Konopki, niestety będącego po kontuzji kolana. Gdyby nie uraz, on również byłby w składzie olimpijskim. A jeśli chodzi o Patrycję, liczę, że będzie w dziesiątce na dystansach 500 i 1000 m, a może uda jej się awansować do ósemki.

Rywalizacja w short tracku w ramach XXII ZIO w Soczi odbyła się 10-21 lutego w Pałacu Sportów Zimowych Ajsbiereg. Patrycja Maliszewska rozpoczęła zawody od startu na 500 m. Niestety już w biegu eliminacyjnym trafiła na bardzo mocne przeciwniczki. Były to Włoszka Arianna Fontana, Chinka Jianrou Li oraz reprezentantka USA — Alyson Dudek. Polka bardzo dobrze rozpoczęła ten bieg. Po starcie była na pierwszej pozycji. Potem jednak dała się wyprzedzić Włoszce, a następnie Chince. Ostatecznie zajęła ostatnią pozycję, a to oznaczało, że swój udział w igrzyskach na ulubionym dystansie już zakończyła. Ostatecznie zajęła w nim 18. miejsce. Jak trudny był to bieg świadczy fakt, że w tej konkurencji Chinka zdobyła złoty, a Włoszka srebrny medal.

Tydzień później Patrycja pobiegła w eliminacjach na 1000 m. Jej rywalkami były: Włoszka Elena Viviani, Japonka Ayuko Ito oraz Brytyjka Elise Christie. Polka po starcie objęła prowadzenie, które utrzymywała przez trzy kolejne okrążenia. Później wyprzedziła ją najpierw Japonka, później Włoszka, a na końcu Brytyjka. Na okrążenie przed metą Maliszewska była czwarta, jednak na ostatniej rundzie przeprowadziła udany atak, finiszując na drugim miejscu, tuż za Elise Christie i tym samym kwalifikując się do ćwierćfinału.

W biegu ćwierćfinałowym przeciwniczkami Maliszewskiej były: Amerykanka Jessica Smith, Chinka Li Jianrou i Koreanka Kim Alang. Patrycja zmieniła taktykę i od początku jechała na końcu stawki. Okazało się to jednak zgubne, bo na tym miejscu dojechała do mety i odpadła z dalszej rywalizacji. Ostatecznie rywalizację na 1000 m zakończyła na 14. pozycji. Jak po biegu tłumaczyła:

— Liczyłam na to, że uda mi się wyprzedzić po zewnętrznej, wykorzystując prędkość za Koreanką, bo jednak mam to przyspieszenie. Niestety ona nie dała rady, a ja jeszcze się z nią zderzyłam i to mnie wytrąciło z równowagi. Miałam mocne zawodniczki i wydawało mi się, że bieg potoczy się inaczej. Walczyłam i myślę, że to był dobry bieg, bo mimo że dziewczyny pod koniec jechały na sto procent możliwości, to mi nie odjechały. Jestem nawet z niego zadowolona.

W pierwszych dniach marca w Elblągu rozegrano MP. Wśród kobiet były to rodzinne zawody sióstr Maliszewskich. Patrycja zdobyła wszystkie złote, a Natalia srebrne krążki. Siostry wystąpiły też w złotej sztafecie Juvenii. Złoty medal w sztafecie, brązowy na 500,

1000 m oraz w wieloboju zdobyła Nikola Mazur, a na 1000 m Monika Grządkowska (Stocznowiec). Wśród mężczyzn najbardziej utytułowanym zawodnikiem został Szymon Wilczyk, który zwyciężył w wieloboju oraz na dystansach 1000, 1500 m oraz z Juvenią w sztafecie. Srebrny medal w wieloboju wywalczył Dawid Rzemieniecki, a brązowy Adam Filipowicz (AZS). Dwa srebrne oraz brązowy medal w sztafecie wywalczył Sebastian Kłosiński (Orzeł). Dla najlepszego elblązanina, zakończone właśnie mistrzostwa były ostatnimi zawodami w short tracku. Sebastian postanowił pójść w ślady Zbigniewa Bródki i kontynuować przygodę z łyżwami na długim torze. Tak rozegrane w Elblągu zawody podsumował ich gospodarz trener Orła — Ireneusz Borowiecki:

— *Dla naszego klubu mistrzostwa zakończyły się sukcesem. Zdobyliśmy cztery krążki, a do pełni szczęścia zabrakło jedynie złotego medalu. Cieszy mnie postawa sztafety dziewczyn, które do tej pory jedynie ocierały się o podium. Tym razem udało się zdobyć brązowy medal.*

Podsumowaniem sezonu olimpijskiego w międzynarodowej rywalizacji były rozegrane w połowie marca w Montrealu MŚ. Polacy w tej imprezie nie startowali.

*